Epilog

Dzięki pozostawionym przez Katarzynę dokumentom bez żadnych problemów mogli zostać adopcyjnymi rodzicami bliźniaków. Dzieci tęskniły za mamą, jednak ona wyjaśniła im, że pomimo iż bardzo je kocha, to musi je opuścić po to, aby dołączyć do ich taty i obiecała im, że oboje zawsze, choć dla nich niewidoczni, będą z nimi, a Bartka i Zuzię mają traktować jak rodziców.

Zuzanna pokochała maluchy całym sercem i każdego dnia starała się sumiennie wywiązywać z obietnicy danej ich mamie. Teraz siedziała na rozgrzanym piasku, a tuż obok niej Bartek z Anią i Piotrusiem budowali zamek. Szum morza sprawiał, że czuła się odprężona. Myśli powróciły do dnia, kiedy została sama, ileż to obaw i wątpliwości wówczas nią targało. Nie wiedziała, kogo los postawi na jej drodze, a przede wszystkim nie miała pojęcia, jak odnajdzie samą siebie, była rozbita, bez nadziei na lepsze jutro.

Drzemiąca w niej siła nie pozwoliła jednak na to, aby poddała się wegetacji i dzięki temu odnalazła nie tylko siebie, lecz rodzinę.

- Zuziu, patrz, co mam! – Kobieta oworzyła oczy i zobaczyła biegnącą w jej stronę Anię, która w małej rączce trzymała muszelkę, a gdy spojrzała dalej, ujrzała Bartka patrzącego na nią z czułością.

I niech mi ktoś powie, że cuda się nie zdarzają… - pomyślała, a jej twarz rozjaśnił promienny uśmiech.